

Katarzyna Groniec, Zielona Milonga

Poskromienie Zielonej Milongi miało być zabawą,
A stało się wyczerpaniem
Więc będę twoja Verde Milonga,
Choć to ty zostałeś dla mnie napisana
Dla mojej bezczelności i lśniących butów
Dla marnotrawionego czasu, po prostu dla przyjemności
Aż po kres zmęczenia, aż do upadku
Będę twoja niespokojna Verde Milonga,
Bo wydobywasz ze mnie uśmiech straceńca
Przy każdym akordzie, chociaż cierpną mi palce

Więc jestem tu
Jestem żeby grać i kochać
I szaleńcze pisać wiersze
Tańczyć i z miłości szlochać
Tak, jestem tu
Jestem żeby grać i kochać

Lecz przecież Zielona Milonga to nie musi być wcale piosenka
Delikatnie ją obudziłam
I poprowadziłam w wolniejszym rytmie
I Verde Milonga odkryła się nagle
I oglądałam ją w cudownym bezwstydzie
Jej gibkość
Płochliwość dzikiej zebry
To jest granica, to jest zielona granica
To jest zielona granica między miłością a muzyką
Ośniewającym spektaklem
W którym zamyka się Kosmos
Jak ją zapamiętać,? Jak ją sportretować?
Wśród białych, słonych jezior ciszy
Niech Atahualpa albo jakiś inny władca czy bóg
Powie - de scansa te ninio - a zacznę od początku

Że jestem tu
Jestem żeby grać i kochać
I szaleńcze pisać wiersze
Tańczyć i z miłości szlochać
Tak, jestem tu
Jestem żeby grać i kochać